

Tarnów Brodzińskiego

autor: Uczniowie Szkoły Podstawowej Integracyjnej Nr 11 w Tarnowie, w ramach projektu CEO „Literacki atlas Polski”, 03.06.2007r., red. Maja Rzeplińska

W Tarnowie młodość spędził Kazimierz Brodziński, dziewiętnastowieczny poeta, krytyk i myśliciel chrześcijański, jeden z czołowych pisarzy doby sentymentalizmu. Miasto w jego wspomnieniach to tętniący życiem rynek, przylegające do niego kamienice i wąskie uliczki. Te kilka lat w Tarnowie to dla pisarza niewdzięczna nauka w szkole miejskiej i gimnazjum w pobliżu katedry, stancje u mało zamożnych gospodarzy (m.in. ta przy ulicy Wałowej 20), szynkownie, przymusowo odwiedzane z gospodarzem, ale też ucieczki na łono przyrody, wiersze, rozmyślenia i potajemne studiowanie literatury w języku ojczystym. Tak Brodziński opisywał miasto we Wspomnieniach mojej młodości.

Kazimierz Brodziński urodził się 8 marca 1791 roku w Królówce koło Bochni. Jego matka niedługo potem zmarła i wraz z ojcem, bratem i macochą poeta zamieszkał w pobliskiej Lipnicy Murowanej. Życie tam naznaczyły nieszczęście i smutek. W 1800 roku Brodziński rozpoczął naukę w szkole miejskiej w Tarnowie, a po jej ukończeniu kształcił się w tarnowskim gimnazjum. Z biedy ojciec umieszczał go wraz z bratem w tanich, nędznych stancjach u gospodarzy o niskiej reputacji, podupadłych rzemieślników, pijaków.

Jako uczeń, Kazimierz Brodziński, także nie miał łatwego życia. Po polsku nauczano jedynie religii, treść lekcji należało opanować na pamięć, a nauczyciele często posługiwali się kijem lub różgą i poniżali uczniów. Brodziński wspomina, jak podczas pobytu na stacji u krawca, zdarzało się, że: „Dane do roboty sukno na zastaw wynosił [krawiec]; trafiało się, że nasza garderoba, nie tylko z kuferka, ale i ta, któreśmy na noc zdjęli, tego losu doznała. Tym sposobem nieraz po kilka dni nie szliśmy do szkoły, znosząc głód, zimno, przekleństwo nieszczęśliwej żony. Przymuszony zostać w zimie często przez cały dzień w pościeli, nie mając co wdziać na siebie, ze szczególnym zamięłowaniem odmawiałem modlitwy”. Jednak dzięki pomocy starszego brata Brodziński zdołał ukończyć szkołę miejską, zdać do gimnazjum i kontynuować w nim naukę.

Mimo wszystkich utrapień i nieszczęść to właśnie w Tarnowie narodziły się zainteresowanie literaturą polską i zapal do samodzielnej nauki. Największą przyjemnością dla pisarza było zaszyć się gdzieś i pisać. We wspomnieniach czytamy, jak „jednego razu, kupując u przekupki jagody, postrzegłem, iż dla zrobienia trąbki dla ich wsypania, udarła z dawnej książki kartkę z gockim drukiem, na której dostrzegłem napis: »Rytmy« Jana Kochanowskiego(...). Zachwycony tym skarbem, bez żadnego namysłu porwałem książkę i najspieszniej z nią uciekłem. Przekupka, a za nią wszystkie towarzyski narobiły hałasu, prefekt jakoś znalazł się na rynku, i tak zdobycz moją oddać musiałem, a sam na kilka godzin poszedłem do kozy”.

Brodziński uzyskał świadectwo maturalne w 1809 roku, a po wybuchu wojny między Austrią a Napoleonem wstąpił do wojska, wyruszył do Krakowa i tam rozpoczął już nowy etap w swoim życiu.